

ROZUMIENIE I PRZEDSTAWIENIE W ZARYSIE HISTORYKI JOHANNA GUSTAVA DROYSENA

MACIEJ SAWICKI

Nieśmiałe początki antynaturalistycznego zwrotu w humanistyce sięgają przełomu XVIII i XIX wieku, a do jego najbardziej prominentnych reprezentantów zalicza się różnych myślicieli niemieckich: I. Kanta, F. Schleiermachera, W. von Humboldta i in. Jednakże te pierwsze próby określające charakter refleksji humanistycznej były wciąż dalekie od ideału naukowego, dlatego za właściwego twórcę systemu nauk humanistycznych uznawano W. Diltheya, który miał zainicjować przełom w naukach humanistycznych za sprawą swej „krytyki historycznego rozumu”. H.-G. Gadamer podważył w *Prawdzie i metodzie* tę genealogię metodologii nauk humanistycznych, wskazując zarazem na J.G. Droysena (1808–1884)¹, którego hermeneutyczne rozważania zawarte w *Grundriss der Historik* (służącemu Diltheyowi jako podręcznik do wykładów) stanowiły próbę odpowiedzi na postawione przezeń pytanie: „jak możliwa jest historia jako nauka”?

*Zarys historyki*² był głównym dziełem metodologicznym Droysena ustanawiającym proste zasady hermeneutyki historycznej, której charakter określają pojęcia rozumienia (*Verstehen*) i przedstawienia (*Darstellung*). Obie idee mają oczywiście dłuższą tradycję filozoficzną, gdyż już Humboldt wprowadza je w swoich dziełach traktujących o metodzie filologicznej. Autor *Zarysu* próbował jednak w swym traktacie usystematyzować te pojęcia, które u Humboldta rozproszone były po rozmaitych pismach. W tym sensie projekt systematycz-

¹ Vide: H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, Warszawa 2007, s. 299–306.

² *Zarys* miał trzy wydania za życia J.G. Droysena: pierwsze w 1858 roku, drugie w 1868 i trzecie przerobione w 1882. W artykule korzystam z wydania trzeciego: J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, Leipzig 1882.

nego opracowania rozumienia³ i przedstawienia⁴ w metodzie historycznej miał pomóc stworzyć oręż z jednej strony przeciwko realizmowi L. Rankego, z drugiej zaś – w obronie dziejopisarstwa przed naturalistyczną koncepcją historii H. Buckle’a.

Celem niniejszego artykułu jest przemyślenie Droysenowskich pojęć rozumienia i przedstawienia w refleksji historycznej. Pewną nicią przewodnią będzie dla mnie moralny motyw historycznego pytania, które wydaje się swą mocą obejmować oba pojęcia, stąd też ukazane zostanie jako właściwy środek ciężkości nauki historyki. Punktem wyjścia (I) moich rozważań będzie rekonstrukcja pojęć rozumienia i przedstawienia, gdzie zostanie pokazane, jak zostały one wprowadzone do systemu nauki historyki, jak odnoszą się do siebie wzajemnie, a także w jaki sposób dzięki pytaniu historycznemu czerpią swoje uzasadnienie. Następnie (II) przywołam pewne wątki krytyczne, które stanowią wyzwanie dla obu pojęć, ponieważ ujawniają ich ograniczenie teoretyczne oraz praktyczne. Na koniec (III) spróbuję rozważyć, czy pojęcia te pozostają aktualne dla współczesnego myślenia historycznego, które mierzy się dziś z trudnym pytaniem dotyczącym tożsamości historyka.

I

ROZUMIENIE (*VERSTEHEN*)

W ramach projektu historyki Droysena metoda filologiczna była kluczowa dla rozumienia poruszającego się po obszarze historycznej empirii, jakim jest „codzienna praktyka językowa”⁵. Tych filologicznych wpływów można by szukać już w czasie jego studiów, kiedy to jego nauczycielem był znany niemiecki filolog A. Boeckh. Szczególnie jednak inspirował się Droysen koncepcją języka Humboldta, o którym we wstępie do *Zarysu historyki* pisał: „Zajmując się praktycznymi i idealnymi twórcami rodzaju ludzkiego, tj. językami, rozpoznał on ich «duchowo-zmysłową naturę» oraz wzmacniającą żywotność władzy

³ „Droysen był pierwszym, który systematycznie opracował problem rozumienia”. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, s. 22.

⁴ „Próbę systematycznego ujęcia form przyswajania przeszłości podjął po raz pierwszy Droysen w swej *Historik*”. K. Stierle, *Doświadczenie i forma narracyjna. Uwagi na temat ich związku w fikcji i historiografii*, przeł. J. Kałużny, [w:] J. Kałużny, *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, Poznań 2003, s. 389.

⁵ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 70: „Sprache und der Sprachgebrauch in täglicher Uebung”.

ekspresji w dawaniu i odczuwaniu – obu momentach, w których świat moralny, w coraz to nowych polaryzacjach, ciągle to nowe prądy elektryczne wyzwalać, kształtując się uwalnia i w ruchu tworzy”⁶. Ta „duchowo-zmysłowa” natura języka z jednej strony dostarczała empirii, z drugiej strony zaś umożliwiała sposoby jej pojęcia. Oba momenty zapewniały zatem dla nauki historyki wymóg konkretności i ogólności metody rozumienia, ponieważ język, będąc tym, co treściowo wyróżnia człowieka od innych istot, ustanawia wspólne warunki możliwości doświadczenia dla wszystkich ludzi.

Empiryczne znaczenie rozumienia, wywiedzione z rozmaitych filologicznych refleksji Humboldta nad językiem, starał się Droysen w jakiś systematyczny sposób uporządkować. Jego pomysł usystematyzowania rozumienia, dla którego inspiracją był w szczególności duch filozofii Kanta, J.G. Fichtego i G.W.F. Hegla, stanowił wszakże element przekraczający granice empirii. Stąd też wplecione zostały do historii filozoficzne kwestie myślenia i bytu, czy też teorii i praktyki, stając się zarazem ceną, jaką historyka musiała zapłacić, aby uzyskać właściwy sobie status nauki.

Ten filozoficzny warunek rozumienia założony został na gruncie specyfiki właściwości przedmiotu oraz sposobu jego ujęcia w myśleniu. Podział przedmiotów poznania określony został analogicznie do podziału możliwej do pomyślenia rzeczy samej w sobie z *Krytyki czystego rozumu* Kanta, czyli przedmiotami tymi są: ludzka wolność, świat i Bóg. Droysen nie uważał jednak, jak Kant, że owe byty są tylko niepoznawalnym przedmiotem myślenia, ale że są one także przedmiotem poznania. Jako uczeń Hegla twierdził więc, że przedmioty te można poznać, jeśli tylko będziemy się trzymać odpowiedniej metody, którą warunkuje sam przedmiot: „Zgodnie z przedmiotem i naturą ludzkiego myślenia istnieją trzy możliwe metody naukowe: spekulatywna (filozoficznie lub teologicznie), fizyczna i historyczna. Ich istotą jest: poznawać (*erkennen*), wyjaśniać (*erklären*), rozumieć (*verstehen*).

Stąd stary kanon trzech nauk: logika, fizyka, etyka”⁷.

W Droysenowskim podziale każda z nauk ma wytyczone granice, których nie może przekraczać, gdyż w przeciwnym wypadku metoda „mści się” na

⁶ Ibid., s. 6: „Den praktischen und den idealen Bildungen des Menschengeschlechts, namentlich den Sprachen nachgehend, erkannte er die «geistig-sinnliche Natur» desselben und die im Geben und Empfangen weiterzeugende Kraft ihres Ausdrucks, — die beiden Momente, in denen die sittliche Welt, in immer neuen Polarisationen immer neue elektrische Strömungen erzeugend, gestaltend sich bewegt und sich bewegend gestaltet”.

⁷ Ibid., s. 11: „Nach den Objekten und nach der Natur des menschlichen Denkens sind die drei möglichen wissenschaftlichen Methoden: die (philosophisch oder theologisch) speculative, die physikalische, die historische. Ihr Wesen ist: zu erkennen, zu erklären, zu verstehen. Daher der alte Kanon der Wissenschaften: Logik, Physik, Ethik”.

swoim przedmiocie, przez co nie daje poznania, ale jedynie zdania pozbawione sensu. Osobliwe jest tutaj miejsce rozumienia jako metody historycznej znajdującej się pomiędzy dwoma skrajnymi metodami naukowymi. Rozumienie jest bowiem swoistą metodą pośredniczącą między światem fizycznym i idealnym, dlatego funkcjonuje w świecie, który Droysen nazwał światem moralnym: „Fałszywa alternatywa światopoglądu materialistycznego i idealistycznego zostaje pojednana w światopoglądzie historycznym, do którego wiedzie nas moralny świat (*sittliche Welt*); albowiem jest to istotą moralnego świata, że w każdym momencie godzą się w nim przeciwieństwa, aby ponownie się odnowić, odnawiają się, aby się pojednać”⁸.

Rozważania w pierwszej części artykułu będą przecierać te szlaki moralnego świata, po których porusza się rozumienie, dzięki czemu zostanie pokazane, jak sama idea rozumienia jest wewnętrznie zróżnicowana. W tym celu wykorzystam schemat argumentacji K.-H. Spielera, który zauważył, iż rozumienie u Droysena daje się pojmować trojako: 1) rozumienie jako intuicja, 2) rozumienie jako rozumienie wyrazu, 3) i rozumienie jako kondycja ludzka. Będę tutaj także przyjmował za podziałem tego autora, że chociaż każdy ze sposobów rozumienia daje się wyróżnić od innych, to ostatecznie wszystkie razem pozostają nierozdzielne⁹. W niniejszej próbie pojęcia genezy oraz schematu rozumienia z *Zarysu historii* zostanie zatem przedstawiony najpierw podmiot charakteryzujący moment *jak* rozumienia; następnie przedmiot, czyli kształt budowy obiektywnego świata historycznego, tj. właściwe *co* rozumienia, które zakłada zarazem na powrót warunki podmiotowości; na koniec zaś ukazana zostanie tożsamość relacji podmiotu i przedmiotu jako horyzont możliwości absolutnego pojednania.

ROZUMIENIE JAKO INTUICJA. Rozumienie jako intuicja właściwe jest ujmowaniu (*Auffassung*) przez podmiot badanego przedmiotu. Lecz ten Droysenowski podmiot rozumiejący, chociaż często pojmowany jest w punkcie wyjścia analogicznie jak u Kartezjusza czy Fichtego¹⁰ – jako myślące Ja – to jednak samo podmiotowe rozumienie może przyjmować dwojaki stosunek w ujmowaniu przedmiotu. Pierwszym jest rozumienie intuicyjne jako relacja bezpośrednia,

⁸ Ibid.: „Die falsche Alternative der materialistischen und idealistischen Weltanschauung versöhnt sich in der historischen, der Anschauung, auf die uns die sittliche Welt führt; denn das Wesen der sittlichen Welt ist, dass sich in ihr in jedem Augenblick jener Gegensatz versöhnt, um sich zu erneuern, sich erneut, um sich zu versöhnen”.

⁹ Vide: K.-H. Spieler, *Untersuchungen zu Johann Gustav Droysens „Historik”*, Berlin 1970, s. 117–124.

¹⁰ Vide: J. Schreiter, *Fichte und Droysen, [w:] Hermeneutik – Wahrheit und Verstehen. Darstellung und Texte*, Berlin 1988.

którą pozwalam sobie nazwać bezpośrednią miłością przedmiotu, natomiast drugim jest intuicja zapośredniczona w myśleniu.

Intuicja oparta na zasadzie miłości jest aktem entuzjastycznego zwrócenia się w stronę przedmiotu (czy wręcz byciem porwanym przez przedmiot), dzięki czemu ujawnia się w nim bliskość tego, co ludzkie, która stanowi pewien warunek zrozumiałości otwierający źródło dla badania: „Od logicznego mechanizmu rozumienia odróżnia się akt rozumienia. Zachodzi on pod wskazanymi warunkami jako intuicja bezpośrednia (*unmittelbare Intuition*), jak gdyby dusza zanurzała się spojrzeniem w duszy; tak twórczo, jakby dochodziło do poczęcia podczas zbliżenia”¹¹.

Przykład Droysena jako młodego historyka uzmysławia nam, czym jest to pojęcie rozumienia w obliczu miłosnego zauroczenia dziejami Egiptu. Niemiecki historyk był bowiem jednym z pionierów, którzy przywieźli do Europy papirusy egipskie, dzięki czemu możliwe stało się pogłębienie wyobrażenia o starożytnej historii. W tym sensie ten entuzjazm badawczy pozwolił martwym pozostałościom stać się właściwymi źródłami historycznymi, co bardzo trafnie ukazała C. Vismann, mówiąc o „miłości ruin”. Jak pisała, dla Droysena „pozostałości przypadkowo pozostawione właśnie dlatego zajmują uwagę historyka, ponieważ nie mają na celu być źródłami, czyli czymś przeznaczonym do stania się historią. Są one jak gdyby ekwiwalentem szczątków z rozbitego statku, które unoszą się po powierzchni morza, i jako takie bez miłości historyka są bezwartościowe”¹².

Można sądzić, że inspiracją dla miłosnego stosunku do przedmiotu jako badawczego punktu wyjścia, który ma być zrealizowany w nauce historii, była *Fenomenologia ducha* Hegla. Nie tylko więc filozofia, ale również historia podążałaby od miłości wiedzy do wiedzy samej, której zwieńczeniem jest jej ujęcie systematyczne¹³. Tym samym jednak wspomniane otwarcie na rozumienie historycznego źródła poprzez romantyczny entuzjazm poznawczy jest koniecznym, lecz niewystarczającym warunkiem metody historycznego rozumienia.

¹¹ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 10–11: „Von dem logischen Mechanismus des Verstehens unterscheidet sich der Akt des Verständnisses. Dieser erfolgt unter den dargelegten Bedingungen als unmittelbare Intuition, als tauche sieh Seele in Seele, schöpferisch wie das Empfangnis in der Begattung”.

¹² C. Vismann, *The Love of Ruins*, „Perspectives on Science”, 2001, t. 9, nr 2, s. 201: „remains accidentally left over are what grab the attention of the historian, precisely because they were not intended to be sources, something predestined for becoming history. They are the equivalent of historical flotsam and as such worthless without the love of the historian. This high estimation of the accidental remains continues even today”.

¹³ Vide: G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, przeł. A. Landman, t. 1, Warszawa 1963, s. 11 i n.

Drugie źródło rozumienia pojętego jako intuicja znajduje się w myśleniu. Metoda tego intuicyjnego rozumienia tym różni myślenie historyka od myślenia segregującego zabytki archiwisty, że pracą historyka nie jest tylko bezpośrednie uchwytowanie źródeł, ale raczej odczytywanie ich treści między wierszami. Takie refleksyjne myślenie o historii wyraża się przede wszystkim w pytaniu historycznym: „Punktem wyjścia badania jest pytanie historyczne (*historische Frage*)”¹⁴. To właśnie dzięki temu pytaniu powstają hipotezy historyczne, ale też są zarazem przez nie obalane. Pytanie historyczne odsłania również cały problem tego, co w źródle pozostaje skryte przed bezpośrednim oglądem. Dlatego zadaniem pytania jest zrozumienie kontekstu (*Zusammenhang*) występowania źródeł (czy też raczej ich rozmaitych konfiguracji), przez co możliwe stanie się ujmowanie tego, co nie jawi się w nich bezpośrednio¹⁵.

Pytanie historyczne sięga jednak swym zasięgiem głębiej, ponieważ nie tylko zwraca się w stronę krytyki źródeł w ich wzajemnym powiązaniu, ale również za pomocą ich rekontekstualizacji próbuje uchwycić ich związek z przeszłą rzeczywistością historyczną¹⁶. Refleksja zawarta w pytaniu kieruje się w stronę związków dziejowych, czego konsekwencją jest doświadczenie przez myślące w teraźniejszości Ja własnej przeszłości: „Rozpoznany fakt zapośredniczenia to przypomnienie (*ἀνάμνησις*)”¹⁷. Ten refleksyjny moment historycznej metody domaga się też ostatecznie, żeby subiektywne warunki rozumienia poszerzyć o warunki obiektywne: „Badanie historyczne zakłada refleksję nad tym, że również treść naszego Ja jest pewnym zapośredniczonym, dokonany, historycznym rezultatem”¹⁸.

¹⁴ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 13: „Der Ausgangspunkt des Forschens ist die historische Frage”.

¹⁵ Przykładem takiego pytania o braki wiedzy w źródłach, jakie krytyka powinna wypełnić, była dla Droysena kwestia materialnej strony wyprawy Aleksandra Wielkiego. Jego pytanie skierowane zostało na problem aprowizacji w czasie długich marszrut największego wodza starożytności, o czym faktycznie nie ma mowy w żadnych źródłach, dlatego ewentualną odpowiedź może przynieść historyczna hipoteza.

¹⁶ „Pytanie historyczne jest pytaniem o rzeczywistość historyczną, a pytanie to pojawia się tylko po w pełni rozwiniętej idei krytyki historycznej. Pytanie historyczne prowadzi tylko do odpowiedzi danych przez historyczne badanie, które początkowo działa pod przewodnictwem intuicji, projekcji historycznej rzeczywistości”. T.M. Seebohm, *Hermeneutics: Method and Methodology*, Dordrecht 2004, s. 73.

¹⁷ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 13: „Die erkannte Tatsache der Vermittlung ist die Erinnerung (*ἀνάμνησις*)”.

¹⁸ Ibid.: „Die historische Forschung setzt die Reflexion voraus, dass auch der Inhalt unseres Ich ein vermittelter, gewordener, ein historisches Resultat ist”.

ROZUMIENIE JAKO ROZUMIENIE WYRAZU. Każde zamknięte w sobie Ja otwiera się przed każdym innym poprzez swoje uzewnętrznienia¹⁹. W ten sposób subiektywnie pojęte Ja współtworzy obiektywny świat zrozumiałych uzewnętrznień. W § 7, który zamyka pierwszy punkt „Wprowadzenia”, tak podsumowuje Droysen horyzont zrozumiałości przedmiotów, które rozumienie historyczne napotyka w świecie: „To, co z takich ekspresji i wrażeń jest jeszcze dla nas gdzieś i jakoś obecne, przemawia do nas, jest zrozumiałe²⁰”.

Lecz rozumienie, chcąc uchwycić uzewnętrznienia możliwie adekwatnie, musi otworzyć się na całość kontekstu uzewnętrznień, czyli musi pozostać nieskończone. Owa nieskończoność rozumienia charakteryzuje właściwie metodę historyczną: „Istotą metody historycznej jest badając rozumieć²¹”. Według Droysena już samo obcowanie z treścią zawartą w uzewnętrznieniach otwiera nas na pogłębiające się wciąż rozumienie, gdyż po pierwsze, przedmiot badany ujawnia się w swym ciągłym stawaniu, przez co, po drugie, może być ujmowany tylko prowizorycznie, na wiele sposobów i w różnych kontekstach.

Sama w sobie nieskończoność rozumienia uzyskuje dla nas pewien punkt oparcia w procesie komunikacji, która odkłada się jako rezultat w uzewnętrznianym wyrazie. Dlatego też rozumienie możliwe jest poprzez komunikowalność w ramach duchowej wspólnoty ludzi (lub, w sensie węższym, jak Droysen powie – „cechu historyków”), którzy żyją razem w moralnym świecie: „Możliwość rozumienia opiera się dla nas na kongenialnym sposobie uzewnętrzniania, który istnieje w materiałach historycznych²²”. Zrozumiałość zasadza się więc na ciągłości treści pomiędzy wnętrzem człowieka i wyrażeniem zachowanym w świecie moralnym, a następnie między tym wyrażeniem a wnętrzem rozumiejącego, który wyrażenie to ujmuje.

Aczkolwiek ktoś, kto nie ma pojęcia o tym, co zjawia się w ekspresjach, nie będzie mógł zrozumieć tych uzewnętrznień. Dlatego rozumienie nie może być tylko bierne, ale powinno być również aktywne i twórcze, ponieważ ten, kto nie ma i nie rozwija własnych doświadczeń w postaci pewnych dyspozycji, ten nie może nawet próbować rozumieć uzewnętrznień innych ludzi. Dla Droysena odczuwanie (*Empfindung*) i samoodczuwanie (*Selbstempfindung*) naszego Ja zakreśla horyzont rozumienia, stąd też na podstawie projekcji własnych odczuć

¹⁹ Ibid., s. 11: „jedes Ich geschlossen in sich, jedes jedem anderen in seinen Aeusserungen sich erschließend”.

²⁰ Ibid., s. 9: „Was von solchen Ausdrücken und Abdrücken uns noch irgendwie, irgendwo vorhanden ist, spricht zu uns, ist uns verständlich”.

²¹ Ibid.: „Das Wesen der historischen Methode ist forschend zu verstehen”.

²² Ibid.: „Die Möglichkeit des Verstehens besteht in der uns congenialen Art der Aeusserungen, die als historisches Material vorliegen”.

czy, mówiąc wedle określeń Diltheya, transpozycji przeżyć możliwa jest rekonstrukcja odczuć innego człowieka wewnątrz totalności moralnego świata: „Projektując się na wnętrze postrzegającego, postrzeżone uzewnętrznienie wzbudza podobny proces wewnętrzny. Doświadczając krzyk strachu, czujemy strach tego, kto krzyczy”²³.

Mimo to taka interpretacja psychologiczna, jako pewna szczególna forma rozumienia, nie może być celem poznania historycznego²⁴. Z różnych względów wydaje się, że Droysenowska metoda rozumienia wyrazu wyrastała z antypsychologicznej tradycji myśli niemieckiej, dziedzicząc z jednej strony koncepcję rozumu praktycznego Kanta, z drugiej zaś – głęboką niechęć wobec tego, co Hegel nazywał „kamerdynerstwem” w historiografii, czyli zewnętrznej oceny moralnej człowieka. Jak bowiem czytamy w *Zarysie historyki*: „Dla jednostki najpewniejsze jest to, co ona posiada, prawda jej bytu, jej sumienie. Do tego sanktuarium spojrzenie badawcze nie wkracza”²⁵. Ten metodologiczny imperatyw zabraniający badaczowi wstępu do wewnętrznej sfery moralnej odnajdujemy już we wcześniejszej pracy z 1833 roku pt. *Geschichte Alexanders des Grossen*, w której historyk bronił zdobywcy starożytnego świata przed moralizującą krytyką: „W poszukiwaniach najgłębszej tajemnicy duszy, aby poznać moralną wartość osoby, czyli dla określenia jej całkowitej wartości, nie posiadamy ani żadnej metody, ani kompetencji”²⁶.

Jakie zatem uzewnętrznienia historyczne podlegają właściwie rozumieniu? Jak możemy przezwyciężyć zamknięty subiektywizm? Otóż Droysen uważał, że obiektywność historycznego poznania stanowi wyrażana w świecie moralnym praca ludzkiego ducha. Wszelkie ogólne procesy oraz rezultaty tej pracy odczuwamy jako „specyficzną energię”, „znaki” zaś owej energii pobudzają nasz zmysł rozumienia świata historycznego, który jest rozpoznawany przez nas jako świat obiektywnie kształtowany przez człowieka²⁷. Autor *Zarysu* przyjmował tutaj za

²³ Ibid., s. 10: „Wahrgenommen erregt die Aeusserung, sich in das Innere des Wahrnehmenden projicirend, den gleichen inneren Vorgang. Den Schrei der Angst vernehmend, empfinden wir die Angst des Schreienden u.s.w.”.

²⁴ Jak podkreśla H.-G. Gadamer, dla Droysena „rzeczywista wola i planowanie działającego człowieka nie są właściwym przedmiotem rozumienia psychologicznego. Psychologiczna interpretacja poszczególnych indywiduów nie może dotrzeć do wykładni sensu wydarzeń historycznych” (H.-G. Gadamer, op.cit., s. 301).

²⁵ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 22: „Dem Einzelnen ist das Gewisseste, was er hat, die Wahrheit seines Seins, sein Gewissen. In dies Heiligtum dringt der Blick der Forschung nicht”.

²⁶ Id., *Geschichte Alexanders des Grossen*, Berlin 1917, s. 259: „Das tiefinnerste Geheimnis der Seele zu finden, damit den sittlichen Wert, das will sagen, den ganzen Wert der Person richtend zu bestimmen, hat sie keine Methoden und keine Kompetenz”.

²⁷ Aktywistyczny element znajdujący się u podstaw kategorii uzewnętrznienia w herme-

Heglem, że obiektywność nie może być rozważana jako rzecz sama w sobie (*Ding*), jak w istocie pojmował ją realistycznie nastawiony Ranke, ale powinna być pojmowana raczej jako sprawy (*Sache*). Rzeczywistość historyczna jest przeniknięta ukonkretniającą się w świecie pracą interesowności (*Sachlichkeit*), która pozwala określić ontologiczny status faktów jako aktualizujący się w moralnym świecie „kompleks sprzyjających czy niesprzyjających aktów woli, często większej ich liczby”²⁸. Tak pojętą faktyczność dziejowości charakteryzuje Droysen, wskazując na homonimiczność terminów *Geschäfte* i *Geschichte*, która ma oddawać znaczenie historycznej rekonstrukcji w jej ruchu w stronę praktycznej podmiotowości: „Tego, co się dzieje codziennie, nikt rozsądny nie dokonuje jako historii lub dla historii. Dopiero pewien sposób późniejszego rozpatrywania wydarzeń «czyni z interesów historię»”²⁹. Wydaje się więc, że w tym kontekście wprowadza Droysen do systematyki świata historii pojęcie *homo faber*: skoro rzeczą ludzką jest tworzenie własnego świata poprzez własne interesy, to człowiek również musi móc je rozumieć, ponieważ żyjąc w moralnym świecie, pojmując sens swojej pracy nakierowanej na własne sprawy. Stąd też w koncepcji Droysena nigdy nie przedstawiamy danego świata moralnego obiektywnie „z zewnątrz”, lecz zawsze już go rozumiemy, albowiem żyjemy w nim, działamy i tworzymy.

Całość tych historycznych relacji podmiotowości i przedmiotowości wewnątrz świata ludzkich spraw wyznacza zatem tło rozumienia uzewnętrznień człowieka: „To, co pojedyncze, jest zrozumiałe wewnątrz całości, a całość na podstawie tego, co pojedyncze”³⁰. Dzięki tej hermeneutycznej operacji subiektywne rozumienie zostaje z jednej strony otwarte na cały kontekst życia, w którym rozumiemy to, co poszczególne³¹, z drugiej zaś – rozumienie to zostaje

neutycie Droysena podkreślał H. Schnädelbach, powiadający o „aktywistycznej konotacji «wyrazu»”. *Vide*: H. Schnädelbach, *Rozum i historia*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2010, s. 198–199.

²⁸ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 16: „Tatsache ist, abgesehen von den Mitteln, Zusammenhängen, Bedingungen, Zwecken, die mit thätig waren, ein Complex von Willensacten, oft Vieler, hellender und hemmender”.

²⁹ *Ibid.*, s. 25: „Was in ihr täglich geschieht, wird von keinem Verständigen als Geschichte gethan oder gewollt. Erst eine gewisse Art, das Geschehene nachmals zu betrachten, «macht aus Geschäften Geschichte»”.

³⁰ *Ibid.*, s. 10: „Das Einzelne wird verstanden in dem Ganzen, und das Ganze aus dem Einzelnen”.

³¹ „Intersubiektywne rozumienie jest możliwe, ponieważ człowiek dostarcza konkretnych wyrażen (*Ausdruck*) powszechnie duchowej treści, i tak też zapewnia innym dostęp do tejże treści: zewnętrzne wyrażenia zezwalają powtórne przeżycie wyrażonego stanu wewnętrznego, zaś dialektyka części i całości koła hermeneutycznego umożliwia totalność wewnętrznych warunków do wywiedzenia z jego indywidualnych wyrażen”. M.J. Maclean, *Johann Gustav*

zamknięte na arbitralność, ponieważ ogólny charakter ludzkich spraw ogranicza dowolność rozumienia³².

Droysenowskie pojęcie konkretnej całości nie jest tylko „fikcją heurystyczną”, jak powiedziała Kant, ale rzeczywiście istniejącym bytem. W drugiej części *Zarysu historyki* pt. „Systematyka”, gdzie znów podążał Droysen za Heglem, określone zostały sfery konkretnie przejawiającego się bytu, który stanowi świat ludzkich spraw. W świecie tym pojawiają się m.in. wspólności naturalne (rodzina, sąsiedztwo, plemię lud), idealne (języki, sztuka, nauka, religia) i praktyczne (społeczeństwo obywatelskie, państwo, prawo itd.). Ogólna struktura tych bytów określa dialektyczny moment metody, w którym okazuje się, że kongenialność w rozumieniu wyrazu polega na tym, iż każda z jednostek i wspólności, jak język, państwo, religia etc., jest zarówno wyrazem, jak i warunkiem jego rozumienia. W ten sposób rozumienie jednych wyrażań poprzez inne pozwala ostatecznie odczytywać sensy konstytutywne dla wiedzy historycznej.

ROZUMIENIE JAKO KONDYCJA LUDZKA. Trzecie znaczenie rozumienia odnosi się do pojęcia człowieka jako istoty moralnej, która jest odpowiedzialna za tworzenie swojego moralnego świata. Dla Droysena jednostka nie jest jedynie podmiotem moralnym samym w sobie, lecz byt moralny jednostek rozumiany jest w kontekście uzewnętrzniania się sił, z którymi się łączą lub od których zostają oddzielone. Owych sił działających w dziejach nie należy jednak pojmować w ich wyabstrahowaniu, dlatego rozumienie będzie musiało otworzyć się na cały „kosmos świata moralnego”³³, w którym działają siły moralne (*sittliche Mächte*).

W koncepcji Droysena pojęcie sił moralnych stanie się odtąd w historycznej hermeneutyce fundamentalną kategorią ontologiczną oraz epistemologiczną: „Rzeczy historyczne posiadają swoją prawdę w siłach moralnych”³⁴; „W siłach moralnych zawarta jest ciągłość historii, jej praca i postępy”³⁵. Toteż siły moralne, które rozumienie rozpoznaje, stanowią zasadniczy przedmiot interpretacji idei poruszających moralny świat. O tym, kto jakie w nim miejsce zajmuje, orzeka moralna władza sądenia, która ma poznawać moralny świat poprzez zrozumienie idei ukonkretniających się w świecie: „Tym samym etyka i historia są

Droysen and the Development of Historical Hermeneutics, „History and Theory”, 1982, t. 21, nr 3, s. 355.

³² J. Topolski sądził, że poprzez wprowadzenie pojęcia obiektywnej ogólności chodziło Droysenowi o to, „by subiektywizm historyków nie szedł za daleko”. J. Topolski, op.cit., s. 20.

³³ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 25: „Kosmos der sittlichen Welt”.

³⁴ Ibid., s. 12: „Die geschichtlichen Dinge haben ihre Wahrheit in den sittlichen Mächten”.

³⁵ Ibid., s. 22: „In den sittlichen Mächten ist die Continuität der Geschichte, ihre Arbeit und ihr Fortschreiten”.

pewnymi koordynatami. Historia stanowi genezę «postulatu praktycznego rozumu», który nie został znaleziony w «czystym rozumie»³⁶.

Rozbudzanie świadomości nie jest jednak jedynie celem dla podmiotowej władzy sądzenia, albowiem myśl musi się ukonkretnić również w samym bycie historycznych wspólnot, które są wyrazem działających w nich sił moralnych, tyle że określonych systematycznie w pojęciach: „System etyczny jakiejś epoki jest jedynie spekulatywnym ujęciem i syntezą dotychczasowego rozwoju, jedynie próbą podsumowania i wyrażenia jego teoretycznej treści. Każda epoka jest kompleksem urzeczywistnień wszystkich – zarówno tych małych, jak i wielkich – sił moralnych, jakie brały udział w rozwoju; jako że rzeczy niskie mogą przysłaniać to, co wyższe (państwo w formie rodziny itd.)”³⁷.

Przeznaczeniem każdego człowieka jest zrozumienie oraz określenie swojego stosunku do sił moralnych. Ludzie mogą bowiem odczuwać własne wyobcowane (*Entfremdung*)³⁸ z zapośredniczenia wewnątrz moralnych wspólnot, kiedy pojawia się sprzeczność między nimi a jednostką. Do sprzeczności zaś dochodzi głównie wtedy, gdy manifestuje się za bardzo bądź to skończony podmiot, bądź świat obiektywny: „Zło ciąży na skończonym duchu, w cieniu jego zwróconej ku światłu skończoności”³⁹. Zatem właściwie Ja jest ostatecznie nieszczęśliwe z powodu tego skończonego ciężaru, dlatego „z tęsknoty za tym, co doskonałe, jedyne, wieczne, w której nasz marny, efemeryczny i fragmentaryczny byt dopiero odczuwa to, czego mu brakuje, dostarczony jest nam obok innych «dowodów» na istnienie Boga ten najbardziej dla nas przekonujący”⁴⁰.

Pomimo kontekstu rozumienia wedle określeń faktycznej moralności, jak również całych systemów etycznych, rozumienie powinno dokonywać się

³⁶ Ibid., s. 36: „Ethik und Historik sind gleichsam Coordinaten. Denn die Geschichte giebt die Genesis des «Postulats der praktischen Vernunft», das der „reinen Vernunft“ unfindbar blieb”.

³⁷ Ibid., s. 23: „Das ethische System irgend einer Zeit ist nur die speculative Fassung und Zusammenfassung des bis dahin Entfalteten, nur ein Versuch, es seinem theoretischen Inhalt nach zu summieren und auszusprechen. Jede Zeit ist ein Complex von Verwirklichungen aller sittlichen Mächte, wie hoch oder niedrig deren Entfaltung, wie eingehüllt noch das Höhere in dem Niederen (Staat in Familienform u.s.w.) sein mag”.

³⁸ I. Kohlstrunk wskazuje, że pojęcie wyobcowania w ramach zapośredniczenia stanowi podstawową kategorię w rozumieniu teraźniejszości. Vide: ead., *Logik und Historie in Droysens Geschichtstheorie: eine Analyse von Genese und Konstitutionsprinzipien seiner Historik*, Wiesbaden 1980, s. 61–76.

³⁹ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 36: „Das Böse haftet an dem endlichen Geist, ist der Schatten seiner dem Licht zugewandten Endlichkeit”.

⁴⁰ Ibid.: „aus der Sehnsucht nach dem Vollkommenen, Einen, Ewigen, in der unser dürftiges, ephemerer, bruchstückhaftes Sein erst ergänzt fühlt, was ihm fehlt, ergibt sich uns zu den anderen «Beweisen» vom Dasein Gottes der für uns beweisende”.

w napięciu pomiędzy ziemskim światem historycznym a wiecznością objawiającą się w sumieniu, które domaga się świata najlepszego z możliwych dla całego gatunku ludzkiego. W ten sposób, jak pisze Droysen, ludzkość może poznawać własną potencję w historii: „Ta ogólność, Ja ludzkości, jest podmiotem historii. Historia jest γνῶσις αὐτὸν ludzkości, jej sumieniem”⁴¹. Dlatego też historyk jako człowiek, chociaż żyje w ziemskim zapośredniczeniu, musi pytać o zło na świecie i ujawniać sens skończoności ukonkretniającej się w ideach ducha subiektywnego i obiektywnego, aby mogło dojść do ostatecznego pojednania jednostki z historycznym światem.

Jedynym sposobem przezwyciężenia wyobcowania jest nieskończone kształtowanie (*Bildung*) w ramach skończonych sił moralnych: siebie jako jednostki, jak również świata, za który jest ona odpowiedzialna⁴². W tym sensie Droyse-nowskie pojęcie historii jako zadanie pogodzenia podmiotu i przedmiotu, którego efektem jest realizacja świata najlepszego z możliwych, określa absolutny charakter ducha dziejów, jak również historyki. Owa całościowa synteza historyczna rozumiana jako pojednanie nie jest jednak definiowana wedle konstytutywnego, lecz regulatywnego użycia rozumu. Stanowi ona jedynie możliwy horyzont tożsamości podmiotu i przedmiotu dzięki boskiemu pośrednictwu, tzn. że jest wynikiem pewnego przecucia i wiary, a nie wiedzy⁴³. Dla tak pojętego rozumienia całości historii jako cechy ludzkiej egzystencji istotna jest praktyczna wiara w jej sens, a także w jej realizujący się cel, jakim jest rozumna wolność na świecie.

PRZEDSTAWIENIE (*DARSTELLUNG*)

Od czasu wygłoszenia przez Humbolta referatu pt. *O zadaniach dziejopisa* wielu dziewiętnastowiecznych historyków niemieckich przyjęło za aksjomat, że konieczne jest wprowadzenie w pracy historycznej rozróżnienia na badanie historii (*Geschichtsforschung*) i pisanie historii (*Geschichtsschreibung*)⁴⁴. Droy-

⁴¹ Ibid., s. 33: „Dies allgemeine, das Ich der Menschheit, ist das Subject der Geschichte. Die Geschichte ist das γνῶσις αὐτὸν der Menschheit, ihr Gewissen”.

⁴² Istnieje tutaj moralna ciągłość pomiędzy ideą państwa prawa oraz wychowania jako realizacją w świecie pierwiastka boskiego (vide: R. Southard, *Theology in Droysen's Early Political Historiography: Free Will, Necessity, and the Historian*, „History and Theory”, 1979, t. 18, nr 3).

⁴³ „Celem operacji hermeneutycznej jest zbliżenie się, tak blisko jak to możliwe, do ostatecznej tożsamości podmiotowo-przedmiotowej, skąd następnie wynika ważność aktu historycznego rozumienia”. M.J. Maclean, op.cit., s. 362. Zbliżenie to jednak nigdy nie będzie zupełne, ponieważ „człowiek nigdy nie stanie się Bogiem, a z kolei Bóg nigdy nie jest totalnie podporządkowany historii człowieka”. Ibid.

⁴⁴ S. Jordan, *Geschichtstheorie in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts: Die Schwellenzeit zwischen Pragmatismus und Klassischem Historismus*, Frankfurt a. M 1999, s. 84.

sen przyjął ten aksjomat w swej idei systemu historyki, chociaż dość długo miał problem ze znalezieniem dla niego właściwego miejsca. W wykładach zamieszczonych w manuskrypcie z 1858 roku praca historyczna podzielona została binarnie na „Metodykę” i „Systematykę”; podobny podział odnajdujemy w wydaniu *Zarysu historyki* z 1868 roku. Zagadnienie reprezentacji historycznej potraktowane tutaj zostało jako element obszaru metodyki i w układzie dzieła zajmowało czwarty rozdział „Przedstawienie” (*die Darstellung*). W trzecim wydaniu z 1882 roku autor wyodrębnia jednak zagadnienie przedstawienia, które stanowi odtąd osobny rozdział: „Topika” (*die Topik*). Ogólny schemat historyki staje się trynarny, a jego częściami są: „Metodyka”, „Systematyka” i „Topika”.

Wydaje się, że przyznanie odrębnego znaczenia topiki w praktyce historycznej stanowiło efekt pogłębiającej się refleksji nad obszarem tego, co ogólnie określa historię jako naukę: oprócz historycznego myślenia w metodyce i historycznego bytu w systematyce należy zatem także wyróżnić historyczną wypowiedź w topice. W ten sposób językowe formy przedstawienia historii stały się potrzebne, „aby dzięki nim badanie zdało sprawę z zamierzeń i rezultatów”⁴⁵. Język zostaje zatem doceniony w topice jako swoiste medium dowodzenia historii (ιστορίης ἀπόδειξις), uspołniania doświadczenia przeszłości oraz sposób jego utrwalania⁴⁶.

Historyka zwieńczona refleksją nad językiem odsłania sens myślenia historycznego, które określane jest przez typy interpretacji oraz formy przedstawienia (*Formen der Darstellung*). Otóż każdej formie interpretacji odpowiada właściwa forma przedstawienia: 1) interpretacja pragmatyczna nastawiona jest na przedstawienie badawcze (*untersuchende Darstellung*), czyli jest ono *mimesis* badania danego przedmiotu – władza sądenia historyka przybiera tutaj charakter procedur sądowniczych, kiedy to wychodzi od ogólnych warunków, aby osądzić stan tego, co jednostkowe, lub procedur policyjnych, kiedy wychodzi od poszczególnych przesłanki do ogólnego stanu rzeczy⁴⁷;

⁴⁵ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 38: „damit sich an ihnen die Forschung gleichsam Rechenschaft gebe von dem, was sie gewollt und erreicht hat”.

⁴⁶ O znaczeniu topiki w dyskursywnym dowodzeniu u Droysena V. Lau pisał: „W przeprowadzaniu dowodzenia historyk nadaje dziejowemu stanowi rzeczy kontur językowy. Dowodzenie skonfigurowane jest jako sprawozdanie z pojedynczej pracy badawczej jako wskaźnik jej racjonalności czy oczywistości”. V. Lau, *Erzählen und Verstehen: historische Perspektiven der Hermeneutik*, Würzburg 1999, s. 501.

⁴⁷ D. Hoffmann jest autorem artykułu poświęconego przedstawieniu badawczemu, w którym pokazuje metody, jakie może ono wykorzystać, rozwiązując zagadki historii. W swym tekście posługuje się przykładem słynnej zagadki K. Hausera i jego domniemanego arystokratycznego pochodzenia, które wiązano z dynastią badeńską, a konkretnie z K.L. von Badenem, który miał być jego ojcem. Historycy XX wieku próbowali określić to pochodzenie, badając DNA z krwi na spodniach Hausera. Badanie to ostatecznie nie dało jednoznacz-

2) interpretacja warunków ma na celu przedstawienie narracyjne (*erzählende Darstellung*), które stanowi wszechstronne *mimesis* stawania się swojego przedmiotu; wszechstronność opisu zakłada cztery formy przedstawienia narracyjnego: pragmatyczne, monograficzne, biograficzne, katastroficzne; 3) interpretacja psychologiczna powinna wykorzystywać przedstawienie dydaktyczne (*didaktische Darstellung*), aby odwołać się do znaczenia wiedzy historycznej w odniesieniu do procesów edukacyjnych; 4) interpretacja idei (lub sił moralnych) ma w końcu ustanowić schemat dla przedstawienia dyskursywnego (*discussive Darstellung*), które ukazuje całość związków we wszystkich wcześniejszych formach⁴⁸.

Celem topiki było więc pokazanie jej metodycznej ważności dla pracy historycznej w jej najróżniejszych wymiarach, w których działa wyobraźnia historyczna. Chodziło przede wszystkim o to, żeby za pomocą retorycznej fikcjonalizacji uchwycić doświadczenie przeszłości w rozmaitych związkach wyrazu, które należało ukazać w przedstawieniach tworzących spójny obraz rezultatów badawczych⁴⁹. Aby tego dokonać, uchwycenie wyrazu powinno się zwerbalizować wedle określonych metodologicznie standardów, czyli nadając mu formę przedstawienia. To przedstawienie historyczne nie było jednak dowolną poetyzacją, ale miało stanowić o pewności, która czerpana była z samego przedmiotu. W tym sensie D. Harth twierdził, że retoryka zawarta w topice nie zakłada „perswazyjnej władzy nad czytelnikiem”⁵⁰, dlatego nie jest

nych rezultatów (vide: D. Hoffmann, *The material present of the past*, [w:] *Meaning and Representation in History*, red. J. Rüsen, Oxford 2007, s. 189–209).

⁴⁸ D. Harth śledził sposoby poruszania się historyki po formach przedstawienia, które wywiedzione zostały z klasycznej *ars rhetorica*, dzięki czemu daje się je identyfikować z czterema *genera dicendi*: 1) *genus iudicale*, 2) *genus demonstrativum*, 3) *genus docile*, 4) *genus deliberativum*. Co więcej, jak autor wskazuje, nie tylko schemat topiki zawiera w sobie ducha sztuki retorycznej, albowiem cała historia jest nim przeniknięta. W kontekście metodologicznym podziałowi historyki na heurystykę, krytykę, interpretację i przedstawienie odpowiada retoryczny schemat: *inventio* – *dispositio* – *elocutio*. Vide: D. Harth, *Historyka i poetyka. W obronie burzliwego związku*, przeł. J. Kałużny, [w:] J. Kałużny, op. cit., s. 283–284).

⁴⁹ „W kontynuacji Kantowskiej i Humboldtowskiej teorii historii wyjaśnia Droysen narracyjno-fikcjonalistyczne wytwarzanie dyskursywnej koherencji, które jest integralnym składnikiem historycznej metodyki. Teoria przedstawienia nie zawiera w końcu katalogu kryteriów racjonalności naukowej. W spojrzeniu na historycznie ukonstytuowany przedmiot, który trwa w teoretycznych ramach *Historyki* według wewnętrznej interpretacji historycznej, postępuje jego wyostrenie i skupienie optyki; metodologicznie unormowane historyczne przedstawienie działa jak utrwalacz osiągniętych do tego czasu rezultatów”. V. Lau, op.cit., s. 499–500.

⁵⁰ D. Harth, op.cit., s. 284.

sofistyczną sztuką przekonywania, lecz raczej Arystotelesowską umiejętnością odkrywania tego, co przekonujące⁵¹.

Mimo to wraz z metodologicznym założeniem konieczności rozumienia oraz potrzeby przedstawienia jego rezultatów wszelkie próby faktograficznej historiografii, które zamierzają odpowiedzieć na pytanie Rankego: „jak naprawdę było”, muszą spełznąć na niczym. Widać to bardzo jasno, kiedy dostrzega się rolę, jaką u obu historyków spełnia w narracji pojęcie Boga⁵². W koncepcji Rankego Bóg jest spójnikiem dla obrazu przeszłości i teraźniejszości wewnątrz panteistycznej wizji świata, aby móc ukazać w dziejach logiczną konieczność, która pozwala wywodzić z przeszłości teraźniejszość. Natomiast dla Droysena, który pomimo swego hermeneutycznego podejścia stoi na stanowisku Kantowskim, punktem wyjścia jest sumienie historyka, w którym odnajdywana jest regulatywną idea Boga⁵³. Jak wspomniałem wcześniej, idea ta stanowi schemat uspojniania całości faktycznych przedstawień wraz z postulatem świata najlepszego z możliwych. Ranke zatem dokonuje czegoś, co wedle założeń *Zarysu* jest niedopuszczalne: przekracza regulatywne użycie idei Boga i używa tego pojęcia w znaczeniu konstytutywnym, aby dzięki niemu zadośćuczynić swemu roszczeniu do realistycznego przedstawienia przeszłej historii. Droysen przestrzegał przeciwko takiej pysze poznawczej historyków celujących w adekwatne przedstawienie – choćby jakiegos wycinka historii – w całości: „bez względu na to, jak efektywne są badania, uzyskane w jego wyniku przedstawienia nie obejmą rozległej pełni treści, ruchu, wielokształtności, realnej energii, jaką miały rzeczy wówczas, gdy były teraźniejszością”⁵⁴.

Dla Droysena w przedstawieniach przeszłości nie chodzi ostatecznie o obiektywność, ale o świadomość, która jest wynikiem nakazu sumiennego przepracowania własnych pytań dotyczących historii: „Prezentacja badanego przedmiotu będzie poprawna w takim stopniu, w jakim będzie ona świadoma tego, co wie,

⁵¹ „retoryka jest to umiejętność metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonujące”. Arystoteles, *Retoryka*, 1355 b, przeł. H. Podbielski, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001.

⁵² Cf. C. Devulder, *Histoire allemande et totalité: Leopold von Ranke, Johann Gustav Droysen, Karl Lamprecht*, „Revue de Synthèse”, 1987, t. 108, s. 177–197.

⁵³ „Droysen tak dysponuje przedstawieniem totalności (*Totalitätvorstellung*), z której mógł wyciągnąć naukowe poznanie fragmentaryczne (*Partialerkenntnis*), aby przedstawienie totalności (*Totalitätvorstellung*) nie podpadało pod obszar nauki. Należy ono do sfery religii i pozostaje ideą regulatywną”. Ch.-G. Schuppe, *Der andere Droysen: neue Aspekte seiner Theorie der Geschichtswissenschaft*, Stuttgart 1998, s. 80.

⁵⁴ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 38–39: „Immer aber, wie ergiebig auch die Forschung gewesen sein mag, die durch sie gewonnenen Vorstellungen decken sich bei Weitem nicht mit der Fülle von Inhalt. Bewegung, Vielgestaltigkeit, realer Energie, welche die Dinge hatten, als sie Gegenwart waren“.

jak i tego, czego nie wie”⁵⁵. Owa potrzeba wyartykułowania pytania historycznego w połączeniu z koniecznością interpretacji stanowi nieprzewidywalną przeszkodę dla wszelkich roszczeń historycznego obiektywizmu, albowiem jak zauważył J. Baberowski: „Zbieranie faktów jest przedstawianiem chaosu, dopiero pytanie doprowadza fakty do czytelnego porządku”⁵⁶. W tym kontekście obiektywizm natrafia zatem na jeszcze jedną granicę przedstawienia przeszłości, gdyż już samo sformułowanie wiedzotwórczego pytania wymaga języka.

II

Jako że propozycja projektu historyki Droysena była dla wielu dość problematyczna, spróbuję tutaj nakreślić pewne kwestie, jakie podejmowano w krytyce idei rozumienia i przedstawienia. Te krytyczne strategie argumentacyjne, które zostaną poniżej przywołane (choć nie zawsze akceptująco), będą dotyczyły trzech aspektów myślenia historycznego: konfliktu motywów metodyczno-analitycznych z hermeneutyką, ambiwalentnego związku funkcji przedstawiającej historiografię z jej funkcją polityczną oraz możliwego niebezpieczeństwa historyki dla życia.

Spieler w swych analizach poświęcił uwagę krytyce pojęcia rozumienia w samej nauce historii. Droysenowskie rozumienie intuicyjne tworzące hipotezy jest według niego niezbyt przydatne, ponieważ „Intuicja może być prawdziwa, ale może być też fałszywa”⁵⁷. Spowodowane jest to tym, że intuicja projektująca hipotezy realizuje się zarazem w porządku kontekstu odkrycia oraz uzasadnienia, przez co dochodzi do pomieszania porządku poznawczego. Autor ten krytykował również pojęcie rozumienia wyrazu: „Rozumienie wyrazu – pisał – nie jest operacją specyficznie historyczną”. Swoje spostrzeżenia argumentował tym, że choć „wyraz i rozumienie wyrazu grają pewną rolę w historiografii, to jednakże nie tylko w samej historiografii, ale ponadto także w innych naukach – np. w psychologii i socjologii, medycynie i prawie, filologii itd.”⁵⁸. W swej krytyce Spieler zaznaczył, że rozumienie wyrazu jest w historyce ograniczone jedynie do wyrazów zobiektywizowanych, które ukonkretniają się w źródłach, jak np.

⁵⁵ J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. 39: „Die Darlegung des Erforschten wird in dem Maasse richtiger sein, als sie sich ebenso dessen bewusst ist, was sie nicht weiss, als dessen, was sie weiss”.

⁵⁶ J. Baberowski, *Der Sinn der Geschichte: Geschichtstheorien von Hegel bis Foucault*, München 2005, s. 76: „Faktensammlungen sind Repräsentationen des Chaos, erst die Frage bringt die Fakten in eine lesbare Ordnung”.

⁵⁷ K.-H. Spieler, op.cit., s. 128.

⁵⁸ Ibid., s. 130.

dokument, list czy pomnik; wszelkie zaś niezapośredniczone wyrazy z przeszłości, jak taniec czy gest, pozostają poza zasięgiem rozumienia historyka.

Warto tutaj też wspomnieć, że krytyczność Spielera wobec rozumienia dotyczy nie tylko jego pojęcia oraz przedmiotu, lecz również samego słowa. W ten sposób autor podważał oryginalność Droysena, ponieważ idea rozumienia, jakkolwiek pojęta, została wyrażona wcześniej poprzez inne słowa niż *verstehen*, jak np. *auffassen*, *begreifen*⁵⁹, *bedappeln*, *bekappen*, *erfassen*, *fassen*, *fressen*, *kapieren*, *deuten*, *interpretieren* etc.⁶⁰

Spieler, nie doceniając motywu rozumienia, faworyzując u Droysena raczej badanie pojęte jako krytykę źródeł, nie potrafił zarazem ocenić problemu, jaki wprowadza do historiografii analiza form przedstawienia powiązanych z interpretacją warunków. Sumienny badacz, który podejmuje się zbadania i przedstawienia jakiejś historii, zdaje sobie sprawę, że nie powinien być usatysfakcjonowany z kategorycznego rezultatu swej pracy, gdyż to, co jest zawsze dane, to jakieś szczątki pozwalające formułować sądy operujące jedynie warunkiem dostatecznym, prowadzącym tylko do możliwych wyjaśnień. Świadomość tych dwóch form interpretacji warunków wytwarza swoistą alternatywę w ramach przedstawienia, której Droysen nie dostrzegał, ponieważ nie widział różnicy pomiędzy warunkiem wystarczającym i koniecznym⁶¹. Język dysponuje bowiem dwoma sposobami przedstawienia w interpretacji warunków: forma przedstawienia, w której wykorzystuje się formuły jak np.: „ponieważ..., to...” lub „... wtedy i tylko wtedy, gdy...”, próbują opisać warunki konieczne; natomiast forma przedstawienia oparta na formułach „jeżeli ..., to...” rości sobie jedynie pretensje do tego, żeby uchwycić warunek dostateczny. Historyk jednak nie dysponuje wiedzą na temat warunków koniecznych w historii, dlatego może stosować jedynie opis wykorzystujący drugi schemat przedstawienia. Jeśli zaś mówiłby o warunku koniecznym w historii, to tym samym stosowałby schemat albo wyjaśniania fizykalnego, albo teologicznego, nie zaś historycznego.

Krytyka nakierowana wyłącznie na badanie oraz analitykę przedstawień nie dociera jednak do obszaru problematyki, jaką stanowi dla nauki historii życie w moralnym świecie. Motyw ten podejmuje się w krytyce wskazującej na możliwości nadużycia w historiografii elementu retorycznego i politycznego. Akcentował to na przykład H. White w swej słynnej recenzji *Zarysu historii*,

⁵⁹ Podobnie zauważył Ch.-G. Schuppe: „«Rozumienie» Droysena może zatem zostać również zastąpione w praktyce językowej przez «pojmowanie» (*Begreifen*)” (Ch.-G. Schuppe, op.cit., s. 67).

⁶⁰ K.-H. Spieler, op.cit., s. 132.

⁶¹ Na temat interpretacji warunków u Droysena oraz problemu pojęć warunku dostatecznego i koniecznego *vide*: T.M. Seebohm, op.cit., s. 75–77.

pisząc: „Droysen wierzył od samego początku, że historiografia ma być przedsięwzięciem etycznym, które nie jest z ducha platońskie, ale raczej sofistyczne”⁶². Dla White’a głównym celem tak pojętej historiografii jest utrzymanie ideologii panującej, czyli *status quo*. Poznanie historyczne jest kwestią wtórną, ponieważ zadaniem historiografii jest ustanowienie estetyzacyjnej fikcji wytwarzającej poczucie tożsamości. W tym sensie istotna jest przede wszystkim funkcja perswazyjna historii, aby za jej pomocą formować czytelnika, który jest przydatny interesom państwa. Ostatecznie więc dziejopisarstwo dzięki tekstom historycznym dokonuje ontologizacji własnego oraz obcego świata, tzn. ustanawia to, co powinno być przez obywatela uznane za prawdziwe, dobre, piękne itd., a co nie. Dlatego wedle White’a ideologia danej władzy wprost określa w ramach sił społecznych horyzont rozumienia, które „ma swoje źródła w ogólnej praktyce społecznej, a swoją manifestację w aktualnej praktyce historyka [...]”. Tak rozpatrywana teoria historyczna nie jest niczym więcej, niż sublimacją samej praktyki społecznej”⁶³. Historycy podkreślają wobec tego fakt, że Droysen jako historyk nie tylko obserwował biernie zza katedry wojnę francusko-pruską 1870–1871, ale także idealizował rozsądną treść tej wojny w zwycięstwie Prus, przez co działał na rzecz klasy panującej, tj. pruskiej burżuazji. Zaistnienie zjednoczonego państwa niemieckiego było zatem w dużej mierze projektem pruskiej szkoły historycznej, w której autor *Zarysu* był jednym z najbardziej prominentnych przedstawicieli⁶⁴.

F. Nietzsche, jako bezpośredni uczestnik wojny francusko-pruskiej – dostrzegający jej zło z okopów – nie potrafił pojąć, czym byłyby idealna rozumność historii, o której pisał Droysen. Toteż właśnie Nietzsche, jako wielki demaskator, rozumiał niebezpieczeństwo historii dla życia, czego najlepszym świadectwem była dlań praktyka historyków pruskich, którzy gloryfikując w historiografii pojęcie państwa, próbowali zarazem zapewnić intelektualną i moralną sankcję dla zjednoczenia Niemiec⁶⁵. W ten sposób Nietzsche podniósł zarzut pod adresem

⁶² H. White, [Rec.] „History and Theory”, 1980, t. 19, nr 1, s. 75: „Historiography, Droysen believed from the first, had to be an ethical enterprise, not in the spirit of Plato but in that of the Sophists”.

⁶³ Ibid., s. 86; podobnie twierdzi M.J. Maclean, lecz podkreślał też element racjonalności: „Kategorie historycznej interpretacji wywiedzione są u Droysena ze współczesnej praktyki, zaś ich ważność zależna jest od racjonalności tych praktyk”. M.J. Maclean, op.cit., s. 361–362.

⁶⁴ Vide: R. Southard, *Droysen and the Prussian school of history*, Lexington–Kentucky 1995.

⁶⁵ „Epistemologia Droysena dostarczyła podstaw dla dyskusji na temat użycia i nadużycia historii, która rozpoczęła się na początku 1870 roku”. A. Wittkau-Horgby, *Droysen and Nietzsche: Two Different Answers to the Discovery of Historicity*, [w:] *The discovery of*

historiografii, że pod pozorem ogólnej rozumności i czystego pytania o przeszłość kryje się śmiertelne zagrożenie dla życia, którego jednostkowość może zostać ujarzmiona przez państwo. Nie do przyjęcia byłoby więc dlań pojęcie sił moralnych ukonkretniających się w państwie, ponieważ jedyne, co rządzi światem, to wola mocy, zaś moralne zapośredniczenie to fikcja, sieć pajęcza zniewalająca człowieka. Dlatego też wychowanie historyczne – mające zapewnić pojednanie jednostki z państwem – to „jednoform”. Droysen i Nietzsche różnią się zatem spojrzeniem na historię wedle pojęcia tego, co ogólne w dziejach: pierwszy, jako uczeń Hegla, „patrzy na świat rozumnie”, drugi natomiast „patrzy w otchłań”; pierwszy wierzy w rozumność jako zasadę historii i historiografii, drugi nie ma wątpliwości, że zasadą tą jest resentment.

Zwykle pretekstem dla ataków na pojęcie rozumu w historii była skończoność podmiotu lub przedmiotu w obliczu nieokreślonej nieskończoności, która stawała się warunkiem nieskończonego zadania realizacji powszechnego dobra. Dzisiaj podkreśla się raczej, że mówienie o takiej teodycei absoliutu jako wolności w dziejach człowieka jest raczej jedynie świadectwem arogancji samych historyków⁶⁶. Wskazuje się też, że niebezpieczne jest również mówienie o badaniu historii, które jest otwarciem nieskończonym rozumieniem, gdyż koncepcja taka – z powodu braku różnicującego kryterium – zrównuje ostatecznie wszystkie pojedyncze osobliwości historii⁶⁷.

III

W obliczu powyższych uwag pozostaje postawić pytanie: co wspólnie można zachować z Droysenowskiego projektu historycznego? Czy historyka zawiera tylko element zniewalający nas swoimi fikcjami, czy też znajduje się w niej również sens emancypacyjny? Próbując odpowiedzieć na te pytania, postaram się pokazać, że myślenie historyczne autora *Zarysu* może mimo wszystko być wyzwalające i płodne – zarówno dla historii, jak i dla życia.

Rehabilitując koncepcję Droysena, chciałoby się powiedzieć, że metodyczno-analityczne zarzuty nienaukowości są chybione, gdyż definiował on samą

Historicity in German Idealism and Historism, red. P. Kosłowski, New York–Berlin 2005, s. 67.

⁶⁶ „Historyk XXI wieku musi się chyba ostatecznie wyzwolić przed intelektualną pokusą, aby chcieć patrzeć oczyma Boga – i to nawet w zsekularyzowanych formach naukowych – na historię, świat, społeczeństwo”. Ch.-G. Schuppe, op.cit., s. 97.

⁶⁷ „Konsekwencją tego bezkresu postrzegania naukowej historii jest to, że nie będzie już jasnego kryterium ważności i znaczenia historycznego wglądu. Wszystkie fakty pokażą się jako równie istotne”. A. Wittkau-Horgby, op.cit., s. 70.

naukowość historii inaczej, tzn. jej cel był nie tylko teoretyczno-empiryczny. Historyka nie stanowi pracy nastawionej tylko na fakty, ale również na wartości, które z różnych społecznych przesłanek przenikają do metodyki nauki historycznej. (Projekt rozumienia Droysena rzutuje zresztą schemat konstytucji historyki na inne nauki). I. Kohlstrunk twierdziła, że właśnie zrozumienie tych społecznych warunków możliwości stanowiących zakres pytania o podstawy metod naukowych było największą zasługą autora *Zarysu*: „Rozumienie, które bynajmniej nie jest tylko kategorią «estetyczno-hermeneutyczną», oznacza przeformułowanie transcendentnego stawiania pytań przez uwzględnienie zmieniającej się sytuacji nauk praktycznych i teoretycznych. Hermeneutyka historyczna, poza wąskim pojęciem metody empirycznej, wychodzi z roszczeniem tematykacji wstępnych uwarunkowań wszelkiej metody”⁶⁸.

Historyk zatem nigdy nie patrzy na historię z zewnątrz, ponieważ żyje w historii, którą pojmuje na podstawie związku własnego życia i dziejów⁶⁹. Jedność tego związku zapośredniczona jest zaś w moralnych wspólnotach, które są warunkiem tematykacji naszego życia, jak również samej nauki. Ten społeczny związek jest dla historyki niezaprzeczalny, dlatego nie można uprawiać historii jakby się żyło poza nim: „Uczciwość naukowa nie może być już więcej wyczerpana przez – wprowadzie konieczne, ale niewystarczające – właściwe stosowanie reguł metodologicznych, albowiem należy zabezpieczać jej społeczne zakorzenienie w podwójnej relacji do teorii i praktyki”⁷⁰.

Pominięcie tej relacji jest istotnie niemoralne, gdyż taki historyk-pozytywista w imię zasady neutralności zwalnia siebie z odpowiedzialności za własne przedstawienie historyczne, jak również dlatego, że jego przedstawienie odmawia wolności dziejowym aktorom. W miejsce ważności praktyki i działania w historii wprowadzał on, jak np. Buckle, ślepe siły, mechanizmy i prawa, które

⁶⁸ I. Kohlstrunk, op.cit., s. 176: „Das Verstehen, keineswegs nur eine «ästhetisch-hermeneutische» Kategorie, bedeutet eine Reformulierung der transzendentalen Fragestellung unter Berücksichtigung der verändert wissenschaftspraktischen und wissenschaftstheoretischen Situation. Historische Hermeneutik besitzt einen über den engen empirischen Methodenbegriff hinausgehenden Anspruch, indem sie die jeder Methode präladierenden Bedingungen thematisiert”.

⁶⁹ „Z «hermeneutycznego koła», które początkowo odnosiło się tylko do struktury rozumienia tekstu, wyrasta już tutaj – a nie dopiero u Heideggera – figura *ontologiczna*. Rozumienie *historii* jest wobec tego zawsze jednoczesnym rozumieniem *siebie* i odwrotnie”. H. Schnädelbach, *Filozofia w Niemczech 1831–1933*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2002, s. 91.

⁷⁰ I. Kohlstrunk, op.cit., s. 176: „Wissenschaftliche Redlichkeit kann sich nicht mehr länger in der zwar notwendigen, aber nicht hinreichenden Anwendung methodologischer Regeln erschöpfen, sondern muß sich ihrer gesellschaftlichen Einbettung im dualen Bezug der Theorie auf Praxis versichern”.

można poznać na drodze czysto intelektualnej. Obowiązkiem historyka jest wobec tego obrona moralnego zapośredniczenia, które jest warunkiem nauk historycznych, a także pozytywnego pojęcia wolności. Zapśredniczenie bowiem określa wartość wiedzy o rozwoju wspólnot z przeszłości, w czym jednoczy się interes społeczny i naukowy, przez co badanie i przedstawianie biegu wydarzeń z rozwoju tych wspólnot staje się interesem historyków⁷¹. Ostatecznie więc z faktu życia historyka wewnątrz wspólnoty oraz jego odpowiedzialności za jej rozumienie wynika moralne zadanie „refleksji nad miejscem i rolą historyka”⁷².

Ten moralny cel namysłu nad własną tożsamością stanowi uprawnienie historycznej metody rozumienia i przedstawienia. Historyk powinien odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie sprzeczności nękają wspólnoty oraz jego samego, aby zrozumieć siebie w historii, w której idee i narracje mają konsekwencje moralne. Dlatego właśnie J. Rüsen podkreślał wychowawczy element historiografii oraz jej „ważną funkcję orientacyjną w doraźnej teraźniejszości historyków”⁷³. Funkcja rozumienia i przedstawienia w Droysenowskim historyzmie ma według niego jednak szczególny sens terapeutyczny, przez co została nazwana „strategią przewyższania kryzysu” (*Krisenverarbeitungsstrategie*)⁷⁴. Rüsen, diagnozując kryzys nauk historycznych, zauważył, że jedno z jego głównych źródeł znajduje się w dezorientacji myślowej, dla której historyzm Droysena mógłby okazać się pomocny w odnajdywaniu zatraconej tożsamości aktualnie wyobcowanych historyków. Jego postulat głosi potrzebę zastosowania „historyzmu jako duchowej terapii, która powinna być dostarczona obecnej świadomości historycznej, aby wraz z nią dać możliwość orientacyjną (*Orientierungsmöglichkeit*)”⁷⁵.

Postulat ten nie jest kierowany wyłącznie do historyków, lecz do każdego z nas, ponieważ wszyscy jesteśmy istotami myślącymi w kategoriach historycznych. Współcześnie pisze się bowiem coraz więcej tekstów uwodzących nas swoimi ideami, wśród których bardzo łatwo jest się zagubić, dlatego Droysenowska koncepcja hermeneutyki mogłaby dostarczać pewnego rodzaju „kompasu” pomagającego odnaleźć siebie na przestrzeni dziejów. Praktyczną konsekwencją przyjęcia tego postulatów rozumnego orientowania się w historii byłoby

⁷¹ T. Burger, *Droysen's Defense of Historiography: A Note*, „History and Theory”, 1977, t. 16, nr 2, s. 170.

⁷² J. Baberowski, op.cit., s. 72: „eine Reflexion über den Ort und die Rolle des Historikers”.

⁷³ F. Jaeger, J. Rüsen, *Geschichte des Historismus: Eine Einführung*, München 1992, s. 24.

⁷⁴ Ibid.

⁷⁵ Ibid.: „Wendung zum Historismus als einer geistigen Therapie, die der Gegenwart ein historisches Bewußtsein und damit eine Orientierungsmöglichkeit geben sollte”.

w istocie odnowienie idei wychowania, które T.M. Seebohm nazwał „uniwersalnym humanizmem historycznym” Droysena⁷⁶. Humanizm historyczny, w przeciwieństwie do humanizmu renesansowego, podkreślałby historyczną zmienność ludzkiej natury, stąd też humanistyczna refleksja stawałaby się głównym czynnikiem określającym świadome ustosunkowanie się do poruszających historię idei. We współczesnej aplikacji Droysenowskiej hermeneutyki chodziłoby więc o to, żeby zrozumieć idee zapośredniczone w historycznych przedstawieniach. Dzięki takiemu przeformułowaniu podstaw myślenia historycznego każdy człowiek powinien pobudzać swoją wrażliwość historyczną, by uzmysłwić sobie sens sztuki *theatrum mundi*, którym jest „historia jako teatr idei”⁷⁷.

Lecz Droysenowi chodziło o coś więcej niż tylko o uświadomienie sobie dramaturgii własnego uwarunkowania na historycznej scenie. Jak podkreśla Rüsen, praktyczne zadanie badawczej refleksji nad historią określaną przez ruch pojęć polegało u Droysena na tym, aby „Hegłowską filozofię dziejów jako postępu świadomości wolności przełożyć na systematyczną logikę empirycznego badania”⁷⁸. W tym celu historyka proponuje metodę rozumienia życia w etycznym świecie, która pozwala poznawać nasze historyczne uwarunkowanie w ramach historiozofii postępu. Tyle że uzasadnienie opowieści o postępie dostępne jest dla myślącej świadomości tylko poprzez historyczne odłamki, dlatego konieczne staje się ich odpowiednie zintegrowanie w ramach nauki historyki⁷⁹. Wyzwalająca integracja historii jest jednak dla ludzkości zadaniem nieskończonym, przez co trzeba ją dyskutować w nieskończoność, wszakże jedynie z roszczeniem do pojmovalności szczegółu⁸⁰.

Według Droysena celem historyki jest ostatecznie przygotowanie ludzi do historycznego dialogu nad historią. Przygotowanie do tej dziejowej dyskusji, przede wszystkim zaś tematów współczesnych, opiera się właśnie na rozumieniu, które operuje historycznymi przedstawieniami. Aczkolwiek pośród wszystkich

⁷⁶ T.M. Seebohm, op.cit., s. 84.

⁷⁷ J.F. McGlew, *J.G. Droysen and the Aeschylean Hero*, „Classical Philology”, 1984, t. 79, nr 1, s. 9.

⁷⁸ J. Rüsen, *Einleitung*, [w:] J.G. Droysen, *Texte zur Geschichtstheorie: mit ungedruckten Materialien zur „Historik”*, red. G. Birtsch, J. Rüsen, Göttingen 1972, s. 8: „Hegels Geschichtsphilosophie in den Blick gebracht hatte und das er als Inbegriff menschlicher Sittlichkeit systematisch explizierte”.

⁷⁹ „Historyka Droysena pozostaje zachętą do integracji różnych historiograficznych podstaw badawczych, strategii i celów”. Ch.-G. Schuppe, op.cit., s. 97.

⁸⁰ „Tak też pozostaje – jak już u Droysena – permanentne zadanie pracy przy prowizoryczno-hipotetycznej antropologii i teorii historii jako przesłance przekazywanej nauce historycznej” (ibid., s. 98).

czterech form przedstawienia najważniejsza dla tego przygotowania jest forma czwarta⁸¹, czyli przedstawienie dyskursywne, ponieważ ukazuje różnorodność przesłanek, po których porusza się rozumienie przedstawień. W ostatnich słowach z „Przedmowy” *Zarysu historyki*, datowanej na 1867 rok, Droysen tak wyraził sens swojego dzieła, że pokrył się z charakterem formy dyskursywnej: „Cel publikacji zostanie osiągnięty, gdy przysłuży się ona do tego, aby pobudzać do dalszej dyskusji nad kwestiami, których dotyczy – natury i zadania, metody i kompetencji naszej nauki”⁸².

⁸¹ „Praktyczne znaczenie przedstawienia (*Darstellung*) podnosi Droysen ostatecznie w swojej czwartej i ostatniej formie przedstawienia na temat ogólnego «kształcenia» do konkretnego dyskutowania aktualnych tematów”. Ibid., s. 85.

⁸² J.G. Droysen, *Grundriss der Historik*, s. VI: „Der Zweck dieser Veröffentlichung wird erreicht sein, wenn sie dazu dient, zu weiterer Erörterung der Fragen anzuregen, die sie behandelt, der Fragen von der Natur und Aufgabe, von der Methode und der Kompetenz unserer Wissenschaft”.

